Rok 3 | Kalisz dnia 16 (28) Maja 1872 r. | № 42.

Wschód słońca o godz. 3 m. 51 r.
Zachód „ 8 „ 4 w.
Długość dnia „ 16 „ 13.
Przybyło „ 8 „ 40.
Wschód księżyca o god. 0 m. 15 r.
Zachód „ we dnie.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 28 maja 1872 roku.

Dziś SS. Germana B. i Wilhelma P.
D. 9 „ Teodozji Meczenniczki.
„ 30 „ **Boże Ciało** i Feliksa P.

Cena ogłoszeń:
za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piatki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz handel kolonjalny W. Wybrańskiego; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwrac.nemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

= W. d. 1 czerwca r. b. rozpocznie się w kościele po bernardyńskim nabożeństwo do Serca P. Jezusa, i trwać będzie miesiąc cały i dni trzy. Wotywa odprawianą będzie codzień o godzinie 8-ej rano, a nieszpory o godzinie 6-tej wieczorem.

W przyszły piątek zakończenie nabożeństwa majowego w kościołach franciszkanów i reformatów.

= W dniu 25 b. m. i r., odbyły się wybory Radców do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Trzymając się zasady: „a Deo principium," udali się licznie zebrani obywatele ziemscy o godz. 9 rano do kościoła Śgo Mikołaja, a wysłuchawszy mszy św. i sypnąwszy sute datki, wynoszące summę rs. 191 kop. 82, na odnowienie tej odwiecznej świątyni, rozpoczęli głosowanie, którego rezultat był następujący:

Do komitetu: W. Ostrowski Aleksander, właściciel dóbr Matuszyna; do Dyrekcji głównej W. Klimaszewski Antoni, właściciel dóbr Choszczewa; do Dyrekcji Szczegół. W. Wierzchlejski Teodozjusz, właściciel dóbr Karsznice; W. Kożuchowski Aug., właśc. dóbr Kamostki; W. Załuskowski Erazm wł. dóbr Jesienna, i W. Puławski Ludomir, właściciel dóbr Grzymiszewa;— prezesem przyszłych wyborów W. Krysztoporski Klemens, właściciel dóbr Kruszewa, a zastępcą prezesa W. Słubicki Albin, właśc. dóbr Racięcice.

— Dane w sobotę i niedzielę przedstawienia amatorskie na cel dobroczynny, dość liczną publiczność sprowadziły do teatru. Przeważnie składały ją rodziny obywateli ziemskich.

Oprócz odegranych sztuk: „Z siedmiu najbrzydsza," „Dwaj mężowie" i „Consilium facultatis." pp. J. i W. (umyślnie przybyły z Warszawy) wystąpili z deklamacją, a nadto przedstawiono dwa żywe obrazy z dramatu „Wanda."

Rozbierać grę amatorow nie jest naszem zadaniem, powiemy więc tylko, że widzowie, za złożoną ofiarę na cel dobroczynny, otrzymali w zamian przyjemne spędzenie dwóch wieczorów, biedni zaś zyskali około rs. 700, a zdaniem naszem będzie to najlepszą recenzją i najlepszem uznaniem trudów amatorek i amatorów; bliższe szczegóły co do materjalnego rezultatu podamy w swoim czasie.

Uorganizowaniem wspomnionych przedstawień zajmowała się jak zwykle pani Kr., która zawsze główną jest podporą wszelkich przedsiewzięć na cel szlachetny.

— Od dni kilku odbywają się na Tyńcu pod samym Kaliszem roboty miernicze pod mającą się budować do Łodzi kolej.

— Od dnia 24 b. m. powietrze ochłodziło się i tyle pożądany deszcz nie nawalnie, lecz umiarkowanie przez noc całą i dzień padający, odwilżył ziemię.

— Restauracja kościoła Ś-go Mikołaja jest obecnie w tym punkcie, że niezadługo ustawiane będą ołtarze, do wykończenia których brakuje tylko jeszcze złoceń i nadania kolorów. Aby się nie minąć z dobrym smakiem warto byłoby poprosić znawców celem zdecydowania o kolorze i złoceniach, taka albowiem o ile słyszeliśmy zachodzi kwestja co do wielkiego ołtarza, który dawniej miał na filarach wyżłobienia w złotych i srebrnych pasach, a dziś projektowane są podobno pasy złocone i marmurowe, co znowu obok liści akantu zdobiących kapitele kolumn mogłoby wyrodzić rażącą jaką pstrokaciznę. W tem położeniu, gdy czas jeszcze, zasięgnięcie zdania znawców mogłoby stać się bardzo pożytecznem.

— Od dnia 16 (28) b. m. zacznie się trzechdniowy jarmark na wełnę.

— Na niestałą pogodę, a ztąd choroby wynikające ze zmian powietrza, uskarżać się obecnie u nas nie można, jednakże śmiertelność dość jest uderzającą i liczną; czasami dziennie jest po kilka pogrzebów, choć z łaski Bożej nie panuje żadna epidemiczna choroba. Częstokroć śmierć jak się uweźmie wybiera kontyngens z pewnych miejscowości; to się obecnie i u nas spostrzegać daje.

— Dowiedzionem jest, że odnawianie szczepienia ospy, przy braku znajomości innych naprzeciwko tej ciężkiej chorobie środków, jest prezerwatywą i jedynem zabezpieczeniem. Piękna i sprzyjająca szczepieniu pora obecna, winna by skłonić rodziców do poddania dzieci, a nawet osoby starsze, odnowieniu szczepienia, ku czemu miejscowe władze lekarskie, wszelkie możliwe po temu dostarczają ułatwienie.

— Przez zeszły piątek i sobotę przebywał w m. naszem redaktor Gazety Polskiej p. J. Sikorski.

— Z zeszłej niedzieli na poniedziałek o godz. 2 po północy, przerażający alarm pożarny zbudził mieszkańców miasta. Przyczyną trwogi był ogień wszczęty w hotelu Krakowskim, który jednak przez samych lokatorów bez pomocy straży ogniowej natychmiast ugaszonym został.

— Meteorologowie przepowiadają w tym roku nawiedziny burz gradowych. Czerwiec najzwyklej popisuje się w ten sposób, a przy stałem i niezwykłem cieple, można przypuszczać prawdopodobieństwo tych przepowiedni.

— Kilka jest miejsc, w których obecnie odbywają się kuracje mleczne: na Rypinku w zakładzie mlecznym, w parku w domu szwajcarskim i w dziedzińcu po-kanonickiego probostwa.

— Wiosna taka jak w roku obecnym, godna zapisania w kronikach złotemi literami. Po niekapryśnym wcale marcu, równo z wiosną kalendarzową, zaczęła się i wiosna rzeczywista. Rozkoszne a stałe bez przerwy ciepło odżywiło roślinność; ptastwo ściągło z obczyzny o wiele wcześniej niż lat dawnych; poczciwy bocian jeszcze na kilka tygodni przed Św. Wojciechem zajął swe siedziby sielskie na kółkach płużnych; stawił się punktualnie i słowik z rojem motyli i tysiącem rozwiniętych kwiatów na powitanie maja, którego zanim nadszedł środek, a już przekwitły bzy i narcyzy. Święta Zofja, ta patronka wiosny, w innych latach niepospieszająca z „wywiciem kłosów," w tym roku uprzedziła swą uroczystość, przyozdobieniem żyta w koronę; nawet Serwacy i Pankracy okazali się tak łaskawymi na roślinność, jak się to prawie nigdy nie zdarza. Słowem wiosna tegoroczna u nas, to fenomen jakiego pamięcią nie każdy wiekowy nawet człowiek poszczycić się nie może. Kiedy u nas na północo-wschodzie tak pięknie, donoszą gazety, że na południo-zachodzie Europy zimna, przymrozki, a nawet śniegi są o tej porze. I to fenomen, tylko w odwrotnym stosunku.

= Przed kościołem OO. Reformatów, staraniem sz. przełożonego zewnątrz i wewnątrz odrestaurowanym, (którego dzieje wkrótce w piśmie naszem ogłosić, starać się będziemy), jest świeżo odnowiona statua Matki Bolesnej. Ale drąg żelazny zakrzywiony, z pod stóp N. Panny niby wyrastający u którego stare nieznośne do oleju latarnisko jest zawieszone, tak razi elektryczne oko, że usunięcie jego i zaprowadzenie innego rodzaju oświetlenia, bądź gazem, bądź naftą, byłoby batdzo pożądanem.

— Często w towarzystwach spotkać można zabłąkany tużurek między rzeszą fraków, są bowiem osoby, dla których wiewające skrzydełka jaskułcze, są szczerze nieprzyjemne. Zwyczaj jednak wytworzył ten przesąd, niemal pewnik towarzyski, że tylko frakiem uczcić można dom i gospodarza. To też tużurek w czasie takim, wygląda biedak jak raróg lub jak Filip z konopi. Czy jednak frak jest strojem przyzwoitszym i estetyczniejszym, o tem bardzo wątpić się godzi, zdaje się nawet, że czarny i gustowny tużurek, wart więcej od niezgrabnego, a nieraz i wytartego fraka. Zwyczaj przecież i uprzedzenia sądzą o tem inaczej: czy trafnie lub nie, w szeroki rozbiór się nie wdajemy, choć niepodobna przemilczeć, że obecnie gdzieindziej przyjętem to zostało, iż wejście do towarzystw, oddawanie wizyt i t. p., tak co do tużurków jak i fraków, na równi jest postawionem; rozumie się, że kolor czarny ubrania przyjęty za stanowczy. Pewien formalista w naszem mieście wymagał nawet od bliżej z nim żyjących osób, nawiedzin we frakach, sądził albowiem, że tym tylko strojem uczcić można należycie dom i uroczystość rodzinną, Jeden z przyjaciół jego przybył do niego na jakieś imieniny w tużurku czarnym; wyskok ten był skarcony szeregiem wymówek, które winny uchybienia formy zbijał tem, że ma większą skłonność do tużurka, że ustrojony w powiewające poły czuje wewnętrznie, że traci coś na godności, bo mu się zdaje, że jest kelnerem roznoszącym piwo w niemieckiej bawarni. Pamiętny wymówek, przy innej jakiejś uroczystości familijnej, posłał przyjacielowi swojemu przez służącego frak z przypiętym do niego biletem, na którym były te słowa: „Frak X.. składa panu Y... powinszowanie imienin."

* W tych dniach, w fabryce p. Ostrzyckiego w Kaliszu, do kościoła parafjalnego we wsi Kliczkowie, pow. Sieradzkim, kosztem parafjan odlano dzwon z następującym napisem: Facit A. Ostrzycki in Kalisch an. 1872, Compone haec facta in honorem B. B. Apostolorum Petri et Pauli Ecclesiae par. in Kliczkow, Comendario Petro Kobylinski illam Administrante A. D. 1872. Dzwon ten oprócz dokładnego wykończenia, zaleca się czystym i donośnym głosem.

= „Mucha" wymieniając w ostatnim numerze jeden z szyldów warszawskich; zrobiła o kaliskich wzmiankę, czerpniętą z „Kaliszanina." Oświadczamy z zadowoleniem, że wskutek tej wzmianki, „Sznór i powrozi" znikły z horyzontu. Kwalifikują się jeszcze do zniesienia: szyld na domu w rynku № 25, „Akuszerka upoważniona przez Rządu," a nieco niżej na owalnej tarczy: „Dzwonek do akuszerka." Dalej na drzwiach domu vis-a-vis hotelu wiedeńskiego: „Tu przystawiają pijawek. Tu szczepią ochronnę ospe." Na szynku w hotelu polskim: „Sprzedaż trónków do wypicia w mietscu i na wynius." Na domu № 194 ulica wrocławska: „Mieszkanie akuszerki upoważniona od Rządu." Niech „Mucha" swem żądełkiem ukłuje te nadpisy, a może i one ku pociesze ogółu znikną.

— W d. 26 b. m. umarł w m. Warszawie Jan **Mizgier** Podsędek tutejszego Sądu Pokoju, a poprzednio Podsędek Sądu w Warcie; przeżył lat 56.

— (*Nadesł.*) — W № 37 „Kaliszanina" zamieszczonem było ogłoszenie p. Gugischa rządzcy dóbr Biernatek, o tem, jakoby indiwiduum jakieś jeżdżące siwemi końmi w czasie zakazanym do polowania miało na gruncie tychże strzelać do zajęcy. Ponieważ z jednej strony czyn taki byłby istotnie karygodnym, a z drugiej znowu rzucać może podejrzenie na kilkanaście osób przejeżdżających tą stroną, a mających siwe konie, przeto byłoby pożądanem, iżby nazwisko tego indiwiduum było wymienione, do czego tem więcej obowiązuje p. G. ta okoliczność, że w obwieszczeniu swojem powiedział, iż fizjonomja owego indiwiduum została przez służbę w Biernatkach zauważoną.—*

— (*Nadesł.*) — W zeszły wtorek, około godz. 9 z rana, przechodząc przez rynek i około domu

p. Tsc......, zostałem z nienacka oblany strumieniem zimnej wody, spadającej w rodzaju prysznica na mój kapelusz i odzienie. Po bliższem zbadaniu przekonałem się, że przyczyną tego było podlewanie kwiatów, zasianych na balkonie. Zmiłuj się Szanowny Redaktorze i racz udzielić radę tym amatorom wiszących ogródków, aby funkcję podlewania kwiatów odbywali z rana o godzinie 4-ej, nie zaś o godz. 9-ej, a tym sposobem ochronisz nie jednego z przechodniów od nieproszonej a szkodliwej kąpieli.— *L. M.*

Różne wiadomości.

— Donoszą z Hali, iż w dniu 6 maja pp. Antoni Drygas z Ostrowa i Antoni Kalina z Krępy pod Ostrowem, uzyskali stopień doktora filozofji, po złożeniu egzaminu i obronie publicznej rozpraw. (G. P.)

— Gazeta Petersburgska „Nowosti" donosi, że projekt reformy sądowej w Królestwie Polskiem, jest ostatecznie rozpatrywany w Radzie Państwa. (Op. D.)

— Według „Praw. Wiest." od 15 do 21 kwietnia (s. s.), policja zabrała w Kazaniu z ulicy 660 mężczyzn i 59 kobiet będących w stanie zupełnej nieprzytomności z pijaństwa; od d. 8 (20) do 13 (25) kwietnia, liczba podobnych indywiduów wynosiła 411 mężczyzn i 17 kobiet. (G. P.)

— Donoszą z Torunia o dwóch naraz dziwach natury: w Szubienie wylęgło się kurczątko o czterech nóżkach, — w m. Bydgoszczy zaś z jednego jajka wyszły na świat zupełnie do siebie podobne bliźnięta, — gołąbki.

— Z Japonji donoszą o strasznym pożarze, jaki nawiedził Jeddo. Miasto na przestrzeni czterech mil kwadratowych (angielskich?) zniszczone. Trzydzieści tysięcy ludzi bez dachu.

— Piszą do „Gazety Szlązkiej," że ex cesarz Napoleon nie mogąc korzystać z wód w Vichy, odbędzie w następującym sezonie kurację kąpielną w Neuenahr nad Renem.

— W Moskwie założono bazar słowiański, którego lokal wspaniały z wielkim komfortem urządzono.

— Cesarz Austrjacki uległ w d. 13 b. m. i r. przypadkowi, jadąc z Wiednia do Schönburg w powozie otwartym, wpadł nań przez nieostrożność wóz próżny, przybywający z poprzecznej uliczki, i dyszlem prawe jego ramię przyparł do tylnej ściany powozu. Cesarz uchwycił szybko lewą ręką dyszel i przełożył go przez głowę. Rana po opatrzeniu okazała się tak mało znacząca, iż pomoc lekarska nie była potrzebną. (Schl. Z.)

— Niemcy zaprowadzają u siebie poczty gołębie! Podobno do listów rekomendowanych używane będą tylko same samcy, albowiem niemieckie samice, nie zasługują na zaufanie. (K. Ś.)

— Korespondent Gazety Polskiej pisze: że żydzi u nas są narodem w narodzie. Szanowny korespondent pod tym względem ma zupełną słuszność; rzeczywiście jest narodem w narodzie, zachodzi tylko niestety! wielkie pytanie, jaki naród w ktorym narodzie się mieści Tak! szanowni współobywatele. kto raz wlezie do kieszeni żydowskiej, temu już nadzwyczaj trudno z niej się wydostać.

A mówiłem wam, nie łazić!!! (K. Ś.)

Wiadomości z literatury, sztuk, nauk, przemysłu, handlu i t. p.

— Dr. Ksawery Gałęzowski, syn Seweryna, wydaje od Nowego roku w Paryżu pierwszy na całą Francję dziennik okulistyczny p. t. „Journal d'Ophtalmologie." (O. D.)

— Nowsze przekłady utworów polskiego piśmiennictwa na obce języki. Dr. Albert Weiss przełożył na język niemiecki Konrada Wallenroda (Berno 1872), a Fryderyk Horn „Sonety krymskie." Pierwszy z tych utworów, jak donosi Rivista europea, został świeżo przełożony na język włoski przez Archimedesa Bottesini. W tymże języku wyszedł niedawno przekład poezji Lenartowicza p. t. „Poesie polacche di Teofilo Lenartowicz" (Florencja 1871). Tłomaczenie ma być bardzo staranne. Rosyjski poeta Kozłow przełożył kilka mniejszych utworów Władysława Syrokomli. Czesi żywo zajmują się przekładami cennych utworów naszej literatury; Józef Frytz tłumaczy Irydjona. Dr. Zeman: Bieniawskiego i Ojca zadżumionych, Słowackiego; Ketitz, Listy i Noc letnią, Krasińskiego; Fryderyk Szlama przełożył powieść Kraszewskiego, Bezimienna; ksiądz kanonik Stulc, Wallenroda; Vlasak, Marją Malczewskiego, inni wreszcie literaci czescy poprzednio jeszcze przyswoili swej literaturze: Komedje, Fredry; Gawędy, Czajkowskiego, i kilka powieści Korzeniowskiego. Z nowszych utworów komedja Bałuckiego, Radcy pana Radcy w przekładzie czeskim graną była w Pragskim teatrze z wielkiem powodzeniem. Wspomniony wyżej ks. kanonik Stulc przełożył obecnie na język czeski życiorys ś. p. Aleksandra hr. Przezdzieckiego, napisany przez prof. Józefa Łepkowskiego i wydał takówy w osobnej broszurze. (O. D.)

— W Piotrkowie będzie wychodziło co niedziela pismo „Tydzień," pod redakcją Antoniego Porębskiego.

— W Poznaniu wyjdzie z pod prasy dzieło p. t.: „Ornitologja dla młodzieży" (w sześciu częściach), przez N. Jaskółkę i Klemensa Kanteckiego.

— Jeden jeszcze przedmiot obok sprawy Bazaina i kwestji rozwodów, żywo publiczność teraz zajmuje: jest to nowy zbiór poezji Wiktora Hugo p. t. Rok straszny, srogie nieszczęście, okrutne ciosy przeznaczenia, okropne czasy żałoby, troski, smutku, boleści i nędzy — natchnęły nieśmiertelne pieśni naszego wielkiego wieszcza. Te pieśni będą pomnikami pamiętnej epoki, której grozę uwiecznią.

Rok straszny rozpoczyna się z sierpniem 1870 roku, a kończy z lipcem 1871 r. Wypadki są według dat uporządkowane. Poprzedza je prolog, wyrok poety na fatalny plebiscyt, co w maju 1870 r. dał siedm i pół miljonów głosów fatalnemu człowiekowi, który w parę miesięcy później wtrącił Francję w najokropniejsze nieszczęścia.

Epopea pod tyt. Sedan jest prawdziwie wspaniałą. Poeta ognistemi rymami napiętnował sedańskiego człowieka, co szalenie prowadził Francuzów na śmierć, a sam nie chciał zginąć:

„Gdy schylając czoło pod wyrokiem losu,
Każdy krwawił się, walczył, opierał lub ginął,
Usłyszano ten krzyk potworny: „Żyć pragnę!"

Całe zresztą to dzieło Wiktora Hugo jest mistrzowskiem zbogaceniem literatury francuzkiej. Pod względem formy, siły i natchnienia, utwór to pierwszorzędny, świadczący o niepożytym genjuszu kraju. Możnaby go nazwać pierwszym odwetem, Francji. (G. P.)

— Na posiedzeniu akademji medycznej w Paryżu p. Ars-Dronet zakomunikował prosty i łatwy w wykonaniu, a niemniej przeto pewny środek odróżniania śmierci pozornej od rzeczywistej. Dość jakiemkolwiek wiązadłem np. bandażem, zwiniętą chustką lub krawatem przewiązać przez ramię lub nogę powyżej kostki po nad stopą osoby poddawanej doświadczeniu. Jeżeli śmierć jest pozorna, a życie zachowuje się w ciele, żyły się powoli nadymają, podnoszą skórę i przeświecają przez nią kolorem błękitnawym; jeżeli zaś śmierć rzeczywiście nastąpiła, żadne z tych zjawisk się nie okaże. (G. W.)

— Jeden z młodych przedsiębiorców w Łęczycy, wspólnie z pewnym obywatelem wiejskim powzięli myśl zaprowadzenia w Łęczycy Stowarzyszenia spożywczego. Takowa myśl ze wszech stron zasługuje na wielką pochwałę. (G. P.)

Wegetarjanizm.

W umieszczonych numerach 33, 34, 35 i 36 „Wieńca" artykule pod nadpisem „Ze świata naukowego i społecznego.— O pokarmach według odczytu Virchova," — a mianowicie w ostatnich dwóch numerach znajdujemy wzmiankę o tak zwanych „Wegetarjanach," czyli zwolennikach systemu żywienia się pokarmami wyłącznie roślinnemi.

Dla bliższego obznajomienia naszych czytelników z genezą tego systemu i jego rozwojem za granicą, umieszczamy tu wzięty z Illustracji Lipskiej (p. 1408 z r. 1870) i przetłumaczony na polski język przez Leopolda L...... artykuł następujący:

Od lat kilku odbywają się za granicą, a ostatnio w Berlinie zgromadzenia tak nazwanych *niemieckich wegetarjanów*, czyli stowarzyszenia członków „sposobu życia naturalnego." O początku więc i rozwoju tych reformatorów pożywienia ludzkiego, byłoby na czasie obznajomić czytelników naszych.

Wegetarjanie zamierzają wprowadzić gruntowną i energiczną reformę djetetyczną, biorąc za istotną podstawę twierdzenie, że według całej indywidualności człowieka, całem jego pożywieniem powinny być wyłącznie tylko płody ogrodowe i polne, i że mięso ze zwierząt i każda z niego przyrządzona strawa, przeciwne są naturze człowieka, a tem samem jako szkodliwe, zarzucane być powinny.

Niektórzy ze zwolenników tej nowej metody posuwają się jeszcze dalej, wykluczając z tej samej zasady używanie mleka, masła i jaj, które to artykuły przez większość stowarzyszonych zalecane były jako surrogat mięsa. Również używanie napojów wyskokowych i artykułów nerwy pobudzających, jak np. kawy, herbaty i t. p. w ogólności zarzucono.

Na dowód zasadniczości tej teorji, *wegetarjanie* powołują się: 1) na historję i etnologję: Grecy i Rzymianie do perjodu ich największego rozkwitnienia i siły, największa część narodów azjatyckich, Araby i na koniec część naszej ludności wiejskiej żyli i żyją do dziś żywnością roślinną; — 2) ze względu na budowę anatomiczną ciała ludzkiego, na zęby jego i narzędzia trawienia, żywność człowieka nie powinna się składać ani z traw i chwastów, ani też z mięsa czworonożnych zwierząt lub ptastwa, ale powinny ją stanowić płody t. j. owoce, zboże i t. p. rośliny. Cuvier i inni mężowie wiedzy i nauki, uznali też same zasady; — 3) że natura obyczajowa człowieka, religja i filozofja, powinny właściwie zabronić mu zabijania nawet zwierząt;— 4) na rezultata terapentyczne, długotrwała chorowitość uleczyć się dawała powrotem do djety naturalnej roślinnej, o ile to jeszcze okazało się możliwem; możliwość zaś chorowania zdrowych ludzi przy tym sposobie życia, spadła na minimum;— 5) rozwój ekonomji społecznej, która wykazuje, że przy wzroście zaludnienia, sama ludzkość z czasem będzie przymuszoną w miejsce mięsnych, uciekać się do roślinnych potraw.

Wyjaśnienie i obrona zasad *sposobu pożywienia się roślinnego*, zebranie i uporządkowanie doświadczeń gruntowych we wszystkich okresach życia, i wyprobowanie postawionych zasad jako takich i nagromadzenie pewnych spostrzeżeń dla wzbogacenia wiedzy summarycznemi danemi (doświadczeniami?), będą najbliższem zadaniem niemieckiego związku wegetarjańskiego, którego historję tu nakreślamy:

Gustaw Struve, przydany przedtem do poselstwa we Frankfurcie, później autor, agitator, następnie oficer w armji Stanów Zjednoczonych Ameryki, obecnie w Wiedniu mieszkający, dnia 3 maja 1832 roku czytając „Emil'a" J. J. Rousseau, powodowany cytacją z Plutarch'a tamże znalezioną, zrzekł się użycia na pokarm mięsa z istot żyjących.— Wszelkie robione mu uwagi o szkodliwych następstwach tego zrzeczenia się, nie mogły zachwiać go w swem postanowieniu, a wnet się wykazało, że obawy te były bezzasadne; przekonał się bowiem, że w miejsce złych, wstawiły się nader pożądane następstwa dla jego zdrowia.

W r. 1834 Struve napisał pierwsze swe dzieło „Wędrówki Mandaryna," w którem pod imieniem młodego podróżującego Indjanina, skrytykował poglądy i stanowisko obyczajowe europejskie, mianowicie we względzie pożywienia mięsnego. Dzieło to nie znalazło zwolenników i po 13-tu latach udało się dopiero autorowi znaleźć jedną istotę dla swego systemu; była to pierwsza jego żona.

Że Struve do dziś dnia wiernie trzymał się swych zasad, że on na wolności i we więzieniu, po długoletnich pracach umysłowych przy biurku i wśród niezmiernych trudów na placu boju w Stanach Zjednoczonych, zawsze zachował siły i zdrowie, o tem jak również o jego poglądzie na niniejszą kwestję, możemy się przekonać z jego najnowszego dzieła: „Żywność roślinna jako podstawa do nowego poglądu społecznego."

(*Dokończenie nastąpi.*)

HISTORYCZNY OPIS
niektórych miast gubernji Kaliskiej
i sąsiednich.

(*Ciąg drugi.*)

W dniu 23 kwietnia 1445 r. zjechali się do Sieradza w wielkiej liczbie należący do rady, po zgo-

nie Władysława pod Warną, i tu właśnie zgodzono się jednomyślnie prawie, na wybór Kazimierza IV. Nakoniec w tem miejscu odprawił się sejm r. 1452 pamiętby tem, że gdy przybyli posłowie z Litwy, domagali się ustąpienia jej ostatecznie ziemi Łuckiej i Podola; polacy nie uznając słuszności tych żąlań, nalegali owszem na króla o potwierdzenie praw koronnych. Wyjednał wszakże Kazimierz zwłokę dla siebie, wynurzywszy na tajemnej radzie obawę względem zamiarów Litwy, i solenne wydał zaręczenie na piśmie, że w ciągu roku dopełni życzeń koronnych.

Szereg tak ważnych zdarzeń publicznych uświetnia historję Sieradza. Przez swoje też znaczenie polityczne, przyszedł on do dobrego bytu w owych wiekach, a mieszczanie nawet otrzymali udział w elekcji królów, na mocy przywileju od Władysława III otrzymanego. Zabudowania jednak prócz zamku, zostały drewniane, a nawet niektóre kościoły, jak np. Ś-tej Trójcy nad łąkami, pierwiastkowo farny, i Ś-go Ducha na przedmieściu. Ten drugi kościół z klasztorem i szpitalem fundował Marcin Zaremba kasztelan sieradzki z synami Wawrzyńcem i Janem, w roku 1417, i uposażył majętnością zwaną Grabów dla stróżów grobu Chrystusowego, których tu osadził *). Później jednak farę z kollegjatą wymurowano w mieście na wzgórzu, i ta jest dotąd dla swojej starożytności wielką ozdobą miasta. Czy to w pożarze w r. 1447, który wielkie zniszczenia w nim zrobił, czyli też w powtórnym ogniu, co się zajął od pioruna w XVII wieku strawione zostało sklepienie, które zastąpiono innem z tarcic malowanych. Znajdują się tu aparata kościelne bardzo starożytne, a mianowicie: monstrancja gotyckiej roboty, oraz kielich, ofiarowane przez Maczudę, jak się zdaje kaliskiego mieszczanina. Dla wsparcia obywateli miejskich i usunięcia żydów od współubiegania się w handlu, Zygmunt August zabronił im r. 1569 nie tylko osiadać w mieście, domów nabywać i handlu w czasie targu prowadzić, ale nawet kiedykolwiek pokazywać się w Sieradzu. Klęski jednak w późniejszym czasie na kraj spadłe, a z nich nierząd w administracji, osłabiły ten zakaz i przystęp żydom do wszystkiego otworzyły. Wznowiono wszakże dawne prawo wyrokiem komissarskim w roku 1725 co do zamieszkania ich w Sieradzu, i trudnienia się handlem, co też Stanisław August roku 1771 potwierdził.

Sieradz pod względem zabudowania i porządku zewnętrznego podupadł znacznie w XVIII wieku, zamek starożytny groblą z miastem połączony, opustoszał. Napróżno Lustratorowie w roku 1789 zalecali staroście wyporządzić go na przyzwoite pomieszczenie akt i sądownictwa. Nic nie przyszło do skutku. Nieoszacowane akta ziemskie dla swej dawności poczynają się od roku 1386, a grodzkie od roku 1405; jedno i drugie są ważnem źródłem do dziejów krajowych.

Herb miasta wyobraża zwykłą bramę miejską z otwartemi wrotami, na której stoją trzy wieże. Nad środkową i najniższą z nich wzlatuje orzeł biały.

3. *Szadek*, dawniej miasto powiatowe, o 2¾ mili od Sieradza, w równinach bagnistych położone. Tu się odbywały sejmiki całego województwa sieradzkiego, i tu co 4 lata zgromadzało się rycerstwo z tegoż województwa i ziemi Wieluńskiej na popis powszechny, w poniedziałek po św. Mateuszu. Szadek był także starostwem bez juryzdykcji. To miasto niema żadnych znakomitych wspomnień historycznych, prócz tylko, że należało do liczby tych, które krzyżacy w roku 1331 spustoszyli. Szadek nie mało od różnych królów otrzymał przywilejów. Jeden z nich dany od Zygmunta I, w r. 1541, wyraża: „Ponieważ mieszczanie na publiczny i prywatny użytek sprowadzili za pomocą rur i kanałów wodę do wodociągu w rynku urządzonego, co pożytek i wygodę przynosi, a nadto przyczynia się do polepszenia zdrowia; potwierdzając zatem tak pożyteczne ich dzieło, pragnąc oraz utrzymać je na zawsze w dobrym stanie i wyłożonym nakładom przyjść w pomoc, stanowimy opłatę (wylicza po ile groszy), na warzących piwo, na domy do których woda przychodzi i t. d. W końcu zapewnia, że skarb królewski nie będzie nic nigdy z tego korzystać, a osobny pisarz pobierać ma takowe opłaty, zdając rocznie sprawę przed Magistratem." Z lustracji r. 1616 taki się obraz statystyczny miasta pokazuje: domów rynkowych, ulicznych i przedmiejskich 266, domów szlacheckich 34, krawców było naówczas 12, kuśnierzy 18; sukienników 90, ślusarzy kowali i innych rzemieślników 24. Miasto pilnując udzielonych sobie swobód, nie przypuszczało żydów do budowania się, ani zatrudnień przemysłowych.

Szadek jest rodzinnem miejscem dwóch uczonych mężów z XV wieku, t. j. Jakóba z Szadka doktora praw, kanonika krakowskiego i professora, w roku zaś 1475 rektora akademji krakowskiej; a później Mikołaja Prokopowicza z Szadka, który w rękopismach liczne prace astrologiczne po sobie zostawił. W Szadku jest dawny kościół farny.

4. *Pabianice*, czyli Pobianice, nad rzeką Dobrzynką wpadającą do Neru, o 6½ mil od Sieradza. Podług tradycji miejscowej była to wieś Słupiec zwana, i wśród lasów leżąca, która z czasem od bawienia się książąt na łowach, nazwę Pobawianice przybrała. Ale dawne dzieje nasze powiadają co innego. Podług Długosza w XI wieku stał na miejscu tem zamek, który z okoliczną włością stanowił hrabstwo czyli kasztelanją zwaną Chropi, do ziemi Sieradzkiej należącą. Władysław Herman nadał ją w roku 1084 wiecznemi czasy kapitule krakowskiej, za wstawieniem się królowej Iudyty, żony swojej. Dobra te jednak zmuszona była kapituła krakowska sprzedać później jednemu z poprzedników Kazimierza Sprawiedliwego, najpodobniej zaś matce jego, a drugiej żonie Bolesława Krzywoustego. Ale Kazimierz aktem w r. 1189, wrócił je bezpłatnie tejże kapitule, dodając inne jeszcze dochody. Za czasów Długosza w XV wieku, już to miejsce nazywało się Pabianice, nie wiemy jednak czy było już miastem. Dopiero za Zygmunta Augusta znajdujemy urzędowy dowód tego. Król ten widząc: że miasto Pabianice ma znaczną liczbę rozmaitych rzemieślników, ustanowił dla ich korzyści i porządku publicznego cechy. Przywilej w tym celu wydany roku 1555, wyraża między innemi: „pragnąc miasto Pabianicze w ziemi Sieradzkiej, do kapituły katedry krakowskiej należące, w dobrym zarządzie i porządku utrzymać i rzemieślników zachęcić, ustanowiliśmy kontubrnije i bractwa: 1-y cech kowali, ślusarzy, robiących wędzidła, kotlarzy, nożowników, mieczników, robiących kosy i innych trudniących się żelaznemi wyrobami; 2-gi cech powozy robiących, kołodziejów, stolarzy, bednarzy, cieśli i innych zajmujących się robotami z drzewa; 3-ci cech sukienników, czapników, krawców, płócienników i innych wełną i przędzą trudniących się; 4-ty cech szewców, rymarzów, siodlarzy, torby robiących i innych skórzanemi robotami zajętych; 5-ty cech kuśnierzy, białoskórników i piekarzy." Tenże sam przywilej stanowi potem przepisy dla pomienionych cechów, obowiązki czeladzi, opłaty wstępujących do cechu, i t. p.; zabrania nakoniec żeby w odległości mili jednej dokoła, żaden szewc, kowal, kuśnierz, sukiennik i łaciarz, nie warzył się po wsiach zatrudniać rzemiosłem, pod karą utraty wyrobionych towarów, które magistrat ma zabierać. Kościół tutejszy parafjalny fundowany jest r. 1595 przez kanoników katedry krakowskiej. Znajdujące się w presbiterium dwa wielkie obrazy męczennictwa Ś-go Wojciecha i Ś-go Stanisława, są jeszcze z r. 1637, odnowione w r. 1700. Kanonik krakowski Mikliński uposażył kościół i ołtarze porobił. Zamek który trwa dotąd w całości, i jednym jest z pięknych pomników budowy gotyckiej w naszym kraju, musiał być stawiany przynajmniej na początku XVI wieku.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Nakielski, Miechovia fol. 401.

Przegląd polityczny.

Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego francuzkiego we środę, zakończyło się zajście z powodu interpelacji p. Rouher. Były wice-cesarz mimo całej swojej przebiegłości i wymowy nie dopiął zamierzonego celu; nie rozdzielił Izby, nie przyciągnął prawicy na stronę cesarstwa, owszem jednomyślne jego potępienie wywołał. Przywódzca prawicy, książe Audiffret-Pasquer raz jeszcze przytoczył niezbite dowody, że cesarstwo nie zrobiło żadnych przygotowań do wojny, i wniósł, że na niem jednem ciąży odpowiedzialność za jej fatalne następstwa.

Na posiedzeniu czwartkowem, Zgromadzenie Narodowe zajęło się przedmiotem stokroć ważniejszym niż owo zajście z obrońcą bonapartyzmu: mówimy o dyskusji nad projektem prawa o reorganizacji armji, która to dyskusja onegdaj się rozpocząć miała. Od zawarcia pokoju z Niemcami, będzieto niewątpliwie dyskusja najważniejsza ze wszystkich jakiemi przez kilkanaście miesięcy zajmowała się Izba francuzka; albowiem prawo o reorganizacji armji, ma się stanowczo przyczynić do moralnego i materjalnego dźwignienia kraju.

Rząd w zupełności zgodził się na przyjętą przez komissję zasadę powszechnego obowiązku służby wojskowej, i że jedyna różnica jaką dopiero w ostatniej chwili usunięto, polegała na tem, iż komissja proponowała, aby wszystka młodzież zdolna do broni zaciągniętą była pod chorągiew, i dopiero po jednorocznej służbie i należytem wyćwiczeniu, część przechodząca cyfrę kontyngensu rocznego, przez losowanie wypuszczoną była na urlop, a rząd chciał aby tylko cyfra kontyngensu była zaciąganą pod chorągiew.

W Berlinie przyjmują dość spokojnie prawo o reorganizacji armji francuzkiej. Organ p. Bismarck pisze w tym przedmiocie:

„Ze słusznem zajęciem, ale bez obawy patrzą Niemcy na tę ważną próbę pod względem politycznym, wojskowym i społecznym. Najprzód, wiele jeszcze potrzeba aby kopja, choćby najdoskonalsza dorównała oryginałowi; a oryginał służby wojskowej powszechnej jest nasz, nasz od lat 60, wiecznie młody w swej sile potężnej, nietknięty przez toczące robactwo namiętności politycznych. Ta rękojmia naszego bezpieczeństwa i naszego pokoju nam wystarcza, i naśladować nas chętnie pozwalamy sąsiadowi, tembardziej, że mając armję opartą na ogólnym obowiązku służby wojskowej, nie wyśle jej tak lekkomyślnie na pole bitwy jak to było w roku 1870."

W Hiszpanji spokojność przywrócona. Powstanie karlistów stłumione nawet w Biskai, w ostatniem miejscu schronienia rokoszan. Z drugiej strony oceanu, w Stanach Zjednoczonych blizki wybór prezydenta pochłania całą uwagę. Teraźniejszy prezydent, jenerał Ulisses Grant, napotyka nader niebezpiecznego przeciwkandydata w znanym dziennikarzu, Horacym Greeley. Według ostatnich wiadomości, agitacja na rzecz tego kandydata przybiera wielkie rozmiary. (z G. P.)

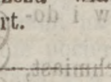
Telegramy.

Paryż, 24 maja. Napoleon w liście do *Gaulois* oświadcza, że przyjmuje na swoją wyłączną odpowiedzialność zatknięcie chorągwi parlamentarskiej w Sedanie.

Wiedeń, 24 maja. Lada chwila oczekują śmierci arcyksiężnej Zofji.

Pogłoski o nowym projekcie konkordatu z Kurją papiezką, są zmyślone.

Ogłoszenia.


Dom na Tyńcu przy trakcie Warszawskim pod № 2, przy tym gruntu mórg 5 jest do sprzedania; bliższa wiadomość na miejscu u właściciela Szubert. (219)

Po zwinięciu gospodarstwa w dobrach Bronczynie Okręgu Kaliskim, sprzedane będą na gruncie tychże dóbr przez licytację publiczną w dniu 1 (13) Czerwca r. b. i następnych, rozmaite przedmiota ruchome domowe i gospodarskie.
(222-3-1)

Agent Towarzystwa Ubezpieczeń Imperial i Rossyjskiego z r. 1871,

przyjmuje ubezpieczenia od gradobicia, tudzież ruchomości i przewyżki wartości budynku nad rs. 5000.— **Bakowicz.** (208-3-3)

Nauczycielka

w wyższym stopniu z językami i muzyką, poszukuje miejsca w domu obywatelskim w okolicy Kalisza. Bliższa wiadomość w Redakcji Kaliszanina. (218-3-1)



W mieście Sieradzu przy ulicy Kaliskiéj, jest do sprzedania z wolnéj ręki każdego czasu **dom** murowany z ogrodem owocowym i warzywnym obszernym, z zabudowaniami w których obecnie mieści się poczthalterja. O warunkach można się dowiedzieć w Kaliszu u W. Niedomańskiego. (209-3-2)

Przenosząc się w inną okolicę, niniejszem powiadamiam WW. Panów chęć kupna mających, że w dniach 10 i 11 czerwca r. b. sprzedawać będę w **dominium Galewie** między miastami Turkiem a Kołem nad samą szossą położonym, wszelkiego rodzaju inwentarze żywe i martwe, a mianowicie owce, woły, konie cugowe, konie fornalskie, jałowiznę rożnoletnią, źrebaki i nierogaciznę, maszynę młocarnię Cegielskiego, sieczkarnię konną, sieczkarnię ręczną, wszystko w stanie najzupełniejszego porządku, bryczki, pługi, brony, sanki, sanie, pośledniejsze meble we dworze, jak również drzewo obrobione budulcowe, tudzież rznięte bale i deski.

Galew dnia 24 Maja 1872 r.

(211-3-2) JÓZEF PRZECHADZKI.

Potrzebny jest pokoik

umeblowany na kilka miesięcy, może być przy familji ze stołowaniem lub bez. Bliższa wiadomość w ekspedycji Kaliszanina. (220)

REPREZENTACJA

Ruskiego Towarzystwa Ubezpieczeń

od gradobicia

założonego w roku 1871,

ma zaszczyt niniejszem zawiadomić, że przyjmuje ubezpieczenia **od gradobicia** na ziemiopłody wszelkiego rodzaju tak wprost w biurze swojem przy ulicy **Bielańskiéj pod № 6** nowym, jako też przez upoważnionych w tym celu agentów w Warszawie i wszystkich znaczniejszych miastach w królestwie.

Towarzystwo wynagradza szkody przez gradobicie zrządzone, w możliwie prędkim czasie i w razie zajść mogących sporów poddaje się decyzyi Sądów Królestwa.

Warszawa, w maju 1872 r.

Reprezentacja dla Królestwa Polskiego
ADOLF NEUMANN,
Nadinspektor.

Upoważniony jestem jako **Agent** do przyjmowania **Ubezpieczeń** od **gradobicia** wszelkich ziemiopłodów i domowych zwierząt.

Ubezpieczenia dopełniam natychmiast, bez żadnego za czynność mą wynagrodzenia.

Ferdynand Weise

Agent na Gubernię Kaliską w Kaliszu.
(221 2 1)



W zeszłą Sobotę wieczorem w cukierni p. Hildebrandta zamieniony został kapelusz cylindrowy, mianowicie pozostawiono z podszewką czerwoną, a zabrano z bronzową. Posiadacz takowego, raczy go oddać w tejże cukierni zkąd swój odebrać może.

Dla zadość uczynienia żądaniom Szanownej Publiczności oświadczamy niniejszem, że przez udzielenie rabatu, zniżyliśmy ceny takowego, jak następuje:

Jeżeli roczna potrzeba gazu wynosi:

25,000 stóp kub., to 1000 stóp zamiast 3 rub., tylko rs.	2 kop.	$92\frac{1}{4}$	kosztować będzie.
50,000 „ „ „	2 „	85	„
75,000 „ „ „	2 „	80	„
100,000 „ „ „	2 „	75	„

Ceny gazu zniżyliśmy w nadziei, iż mieszkańcy tutejsi rzeczywiście z nich korzystać zechcą; również gotowi jesteśmy wszelkie urządzenia gazowe po jak najprzystępniejszych cenach dokonać.

w Kaliszu dnia 17 Maja 1872 r.

(215-3-2) ZARZĄD OŚWIETLENIA GAZEM W KALISZU.

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność miasta Kalisza, że otworzyłem

ZAKŁAD
GIMNASTYCZNY

w domu p. Drejer przy ulicy Sukiennej, gdzie dawniej był ogródek z piwem. Lekcje odbywają się codziennie w różnych porach dnia.

Do kompletu panienek brakuje jeszcze kilku, w każdym jednak razie lekcje się dla takowych rozpoczną od 1-go Czerwca. Bliżej porozumieć się można na miejscu.

B. SZCZEPANKIEWICZ,
(216-3-2) nauczyciel gimnastyki.

Folwark składający się z 4 włók ornej ziemi i łąk położony pod miastem Turkiem, bez inwentarza jest do

sprzedania i objęcia

w każdym czasie; bliższa wiadomość u patrona Jaruzelskiego w Kaliszu. (202-3-3)

Obrót tygodniowy na targu Wrocławskim.

Rzęsisty deszcz w przeszłym tygodniu zasilił na nowo wegetację siewów, po których odtąd tem pewniej obfitych plonów spodziewać się można, że otoż już i Ś-ty Pankracy i Serwacy i Bonifacy bez najmniejszego minęli przymrozku. To też w ogóle stan ozimin bardzo pocieszający, a choć z niektórych okolić skargi na żyto słyszeć się dają, to one tylko za wyjątkowe uważać można. Tym razem kraje zachodnie najwięcej powodu do zadowolnienia mają, gdyż tam wszelkie siewy szczególnie bujną przybrały postać. Rzep i rzepik, z wyjątkiem niektórych okolić Austrji i Węgier, wszędzie jak najpiękniéj stoją i jeżeli tym czasem żadna okoliczność szkodliwa nie zajdzie, można się spodziewać obfitego plonu.

Targ nasz ostatni pod upływem powietrza nader pięknegó wcale nie wiele okazał ruchu, lepsze ziarno jednak tak pszenicy jak żyta łatwo i po stałych cenach znalazło kupca.

Notowano:

Pszenica za 100 kil. (246 f. p.)		biała	7 — $8\frac{1}{3}$	tal.
dto	dto	dto żołta	$6\frac{7}{12}$ — 8	„
Żyto	dto	dto	$5\frac{1}{3}$ — $5\frac{3}{4}$	„
Jęczmień	dto	dto	$4\frac{2}{3}$ — $5\frac{2}{15}$	„
Owies	dto	dto	$4\frac{1}{2}$ — $4\frac{3}{4}$	„
Groch	dto	dto	5 — $5\frac{2}{5}$	„
Wykę	dto	dto	$3\frac{2}{3}$ — $4\frac{1}{6}$	„
Łubin	dto	dto żółty	$2\frac{5}{6}$ — 3	„
„	dto	dto nieb.	$2\frac{3}{4}$ — $2\frac{11}{12}$	„

Okowita, stałej, za 100 litrów (100 kw. pols.) 100% Tral w miejscu $23\frac{1}{6}$ tal.; na ten miesiąc i na Maj, Czerwiec $22\frac{3}{4}$ tal.; na Czerwiec, Lipiec 23 tal.; na Lipiec, Sierpień $23\frac{1}{6}$ tal.

Banknoty Austryjackie po $8\frac{8}{4}$ za 150 flor.

Banknoty Rossyjskie po $82\frac{1}{4}$ Tal. za 90 Rub.

Wrocław' dnia 23 Maja 1872 r.

„Bank Rolniczo - Przemysłowy, Kwilecki, Potocki i Sp.”

Filja Wrocławska.

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **25** maja 1872 r.

Monety i papiery.	żądano Ruble	żądano kopiejki	płacono Ruble	płacono kopiejki
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	92	10	91	80
„ „ serji II. „ 100	91	—	90	70
„ „ nowe 5% z r. 1869	91	--	90	80
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk.	—	—	100	10
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	77	5	76	75
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—	—	—
„ „ „ „ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj	75	50	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	—	—	140	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	122	—	121	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj	—	—	105	50
5% Listy Zastawne Rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k.	$170\frac{8}{9}$
„ „ „ nowych „	$212\frac{1}{2}$
„ „ „ Likwidac. „	193

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	109	20	108	90
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	7	35	7	34
Paryż: 300 franków 10 dn.	87	67	87	45
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	97	20	96	90
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki	—	—	100	—
„ „ „ 3 m.	—	—	98	50

Dnia 27-go i 28-go Maja.

Termometr:	Ciepła z rana	Ciepła w połud.
Wczoraj	10	13
Dziś	8	14

Barometr

Wczoraj / Dziś: pogoda stała.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.